Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 CZERWCA 1948 ROKU. | Nr 154 808

...a duch Hitlera błogosławi
przyjaźń z SS-manami
Gen. Robertson zaprasza hitlerowców do stołu.
— Nawet kapitał zwietrzył niebezpieczeństwo

W kołach alianckich Berlina duże poruszenie wywołało oświadczenie gen. Robertsona, który zawiadomił o zniesieniu wszelkich ograniczeń, jakie istniały dotychczas w stosunkach prywatnych między Anglikami a Niemcami. Odtąd Niemcom wolno będzie odwiedzać kluby angielskie, brać udział we wspólnych meczach sportowych z Anglikami, zaś Anglikom wolno będzie odwiedzać niemieckie rodziny oraz mieszkać u Niemców.

Oświadczenie to złożył gen. Robertson równocześnie z zawiadomieniem o amnestii wszystkich b. członków SS aż do rotenfuehrera włącznie.

Jeżeli powiązać oba te oświadczena, to naturalnym ich wynikiem stanie się możliwość nawiązania stosunków towarzyskich z b. SS-manami oraz dopuszczenie ich do klubów brytyjskcich, do których zresztą mało który cudzoziemiec ma w Berlinie prawo wstepu.

W dzielnicy brytyjskiej Gruenewald został wczoraj uroczyście otwarty przez gen. Herberta pierwszy klub angielsko-niemiecki.

Klub ten, zgodnie z oświadczeniem gubernatora brytyjskiego gen. Robertsona o zmianie stosunku do ludności niemieckiej, ma służyć celom „plitycznego, kulturalnego i gospodarczego zbliżenia" między obu narodami.

Organ brytyjskich kół przemysłowych „Metall bulletin" ogłosił artykuł, w którym wyraża zaniepokojenie odbudową przemysłu metalowego w Niemczech.

Autor zaznacza, że w Niemczech znajduje się ogromny aparat przemysłowy, który może produkować półfabrykaty i gotowe produkty metalowe pierwszorzędnej jakości i w wielkich ilościach. Oznacza to niebezpieczeństwo dla przemysłu brytyjskiego, który będzie zmuszony prowadzić walkę z konkurencją niemiecką.

W związku z tym pismo apeluje do przemysłowców brytyjskich, aby więcej interesowali się sprawą niemiecką i uświadomili sobie niebezpieczeństwo, płynące z odbudowy przemysłu niemieckiego..

Plany brytyjskie zawiodły
Kontrofensywa żydowska w Palestynie czyni postępy

Rozjemca ONZ hr. Bernadotte odbył wczoraj konferencję w Kairze z premierem egipskim Nekrashi-Paszą oraz nowym komisarzem dla okręgu Jerozolimy. W dniu dzisiejszym Bernadotte udaje się do Haify, po czym poleci do Ammanu.

Walki w Palestynie nie ustają. Armia żydowska przystąpiła do przeciwnatarcia, załamując na kilku odcinkach ofensywę arabską.

Na froncie północnym wojska żydowskie posunęły się naprzód, zdobywając pozycje arabskie na drodze z Nathanii do Tulkarem. W chwili obecnej cała zachodnia Galilea znajduje się w ręku wojsk żydowskich.

Również i wojska syryjskie oraz libańskie, rozwijające działania na północnej granicy Palestyny i w dolinie Jordanu, napotkały na silny opór wojsk żydowskich, o który rozbiły się plany, starannie opracowane przez dowództwo brytyjskie.

Dla nikogo nie ulega dziś wątpliwości, że Wielka Brytania pchnęła te wojska do działań wojennych przeciwko Żydom i że Anglia ponosi główną odpowiedzialność za przybierający coraz groźniejsze rozmiary rozlew krwi w Palestynie.

Ofensywa pokoju Marcosa
Apel demokratów greckich do miłujących wolność narodów. — Mister Griswolda — pod sąd!

Rozgłośnia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej Zachariadisa na temat sytuacji w Grecji.

Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osięgnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Działająca w Londynie „Grecka Liga Dmokratyczna" ogłosiła oświadczenie treści następującej witając odezwę generała Markosa:

„Uważamy oświadczenie Rządu Demokratycznej Grecji za krok, który w obecnej sytuacji przynieść może demokratyczne i pokojowe rozwiązanie tragicznych problemów greckich. Mamy nadzieję, że krok ten wywoła odźwięk wśród tych wszystkich ludzi, którym na sercu leży interes ludu greckiego i pragnienie utrzymania pokoju w Europie.

Oburza nas, że rząd ateński tak bezwzględnie odrzucił ten szczerze pokojowy krok. Stałe odrzucanie przez rząd ateński wszystkich propozycji demokratycznego rozwiązania kwestii greckiej, dowodzi tylko, że rząd ateński ponosi i ponosić będzie odpowiedzialność za dalszy terror i rozlew krwi.

Apelujemy do rządu brytyjskiego aby wykorzystał swój wpływ w celu zakończenia wszelkich interwencji z zewnątrz.

Dnia 2 b.m. odbył się w Nowym Jorku wiec, na którym uczestnicy zażądali odwołania z Aten misji amerykańskiej oraz oddania pod sąd szefa tej misji Griswolda, który otwarcie aprobuje masowe egzekucje antyfaszystów greckich.

Uczestnicy wiecu zażądali również od rządu USA uznania suwerenności i niezawisłości Grecji oraz przyjęcia propozycji generała Markosa, dotyczącej zaniechania ingerencji obcej w sprawy greckie i zapewnienia w ten sposób nieodzownej przesłanki ustanowienia pokoju w Grecji.

Anglik o Anglii
Masy nie popierają rządu
— oświadcza poseł Zilliacus w Warszawie

W sobotę dnia 5 czerwca rb. przybył do Warszawy na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego **poseł do brytyjskiej izby gmin — K. Zilliacus.** Poseł Zilliacus wygłosił odczyt w sali Roma.

Omawiając aktualną politykę zagraniczną rządu brytyjskiego, prelegent stwierdził, **że nie znajduje ona oparcia w szerokich masach robotniczych** i w konsekwencji musi wcześniej czy później załamać się, lub też spowodować **ustąpienie rządu Partii Pracy.**

Mówca zacytował szereg głosów wyrażających opinię angielskich mas robotniczych, które uważają, **że obecna polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii zagraża pokojowi.**

Poseł Zilliacus uzasadniał też obszernie swój negatywny stosunek do planu Marshalla.

Przy oklaskach licznie zebranych słuchaczy prelegent podkreślił, że najszersze rzesze brytyjskich robotników — wbrew intencjom swego kierownictwa — **odnoszą się z sympatią do poczynań polskiej klasy robotniczej.**

Marshallowskie dobrodziejstwo

(Kr). Cynizm imperialistów amerykańskich przekracza wszelkie granice. Właśnie minął rok od słynnego przemówienia Marshalla, które zapoczątkowało jego „plan odbudowy Europy" i jakby dla uczczenia tej rocznicy Amerykanie poczynili kilka posunięć, które odsłaniają ich rzeczywiste zamiary w sposób tak jaskrawy, że muszą otworzyć się oczy nawet najbardziej zaślepionym.

A więc przede wszystkim komisja budżetowa Izby Reprezentantów uchwaliła wniosek o zredukowaniu „pomocy" marshallowskiej o prawie 27 procent. Warto przy tym z naciskiem podkreślić, że kredyty dla Niemiec zachodnich, które stanowią przeszło czwartą część całej pomocy, zmniejszone zostały tylko o 10 procent, tak, że w rzeczywistości kredyty dla reszty państw mają być zmniejszone o jedną trzecią.

Nie dość na tym. „Pomoc" amerykańska udzielana jest pod kątem widzenia własnych interesów kapitalistów. Odmawia się więc kredytów na zakup maszyn, surowców, a nawet zboża z Ameryki Południowej, natomiast wysyła się olbrzymie ilości papierosów, konserw i innych artykułów konsumcyjnych, oczywiście po drogich cenach no i rzecz zrozumiała, amerykańskimi okrętami.

Ale sam interes finansowy nie wystarcza politykom amerykańskim. Wątpliwa „pomoc" marshallowska musi być jednocześnie narzędziem skutecznej presji politycznej. Informowaliśmy wczoraj Czytelników o katastrofalnej sytuacji, w jaką wpędził Francję Bidault. Pisaliśmy o presji politycznej, wywieranej na inne państwa „marshallowskie". Dziś możemy dodać jeszcze jeden kwiatek.

Rząd amerykański przesłał 16 państwom „marshallowskim" projekty umów dwustronnych, od podpisania których uzależniona jest pomoc amerykańska. Ameryka zastrzega sobie prawo rozpoczęcia w każdej chwili rozmów w sprawie dewaluacji walut państw, korzystających z pomocy. A więc ma to być wyraźna rezygnacja z praw suwerennych tych państw. Przy tym zobowiązania mają być podpisane na 4 lata, choć nie ma wcale gwarancji, że pomoc amerykańska będzie trwała tak długo.

To przekroczyło już miarę cierpliwości najbardziej zaślepionych. W państwach „marshallowskich" daje się zaobserwować poważne zaniepokojenie i niezadowolenie. Tworzy się podobno „wspólny front" 16 państw, celem wszczęcia akcji przeciwko niesłychanym żądaniom amerykańskim.

Należy jednak wątpić, czy akcja ta odniesie jakikolwiek skutek, bowiem imperializm nigdy nie ustępuje wobec perswazji.

Strajki we Francji
Pracownicy walczą o zarobki

Na wezwanie związku pracowników bankowych, zorganizowano na terenie całej Francji strajki protestacyjne.

Bankowcy domagają się natychmiastowej zaliczki w wysokości 2.500 franków i przprowadzenia realnej zniżki cen. W przeciwnym wypadku domagają się podwyższenia zarobków.

Policjanci paryscy odbyli wiec w sali Wagram w Paryżu, na którym domagali się przyspieszenia przeszeregowania ich płac.

Do strajku przystąpił personel zakładów spożywczych wobec odmówinia przez dyrekcje podwyższenia płac.

Polski węgiel
eksportowany do Argentyny

Przewodniczący Argentyńskiej Rady Ekonomicznej Miranda odbył konferencję z ministrami pełnomocnymi Polski i Rumunii.

Na konferencji tej omawiana była sprawa importu polskiego węgla i rumuńskiej nafty do Argentyny celem zapobieżenia ostrego kryzysu w dziedzinie paliw.

U junaków łódzkich

1.500 chłopców odbudowuje zniszczoną dzielnicę Szczecina. — Dziewczęta z Łodzi odwiedziły swych kolegów

...dźwięczą kilofy, stukają oskardy i łopaty. Młodzi chłopcy żywo uwijają się po nadbrzeżu Szczecina. Jedni rozbijają resztki murów po zburzonych przez Niemców domach, inni ładują cegły na taczki, pozostali odwożą je i zwalają na olbrzymim placu, dokąd raz po raz podjeżdżają samochody ciężarowe, aby zabrać gruz.

Praca wre. Pogoda sprzyja dzielnym junakom. Że wieje wiatr, to nie szkodzi. Nawet lepiej, bo gdy nie ma upału łatwiej się pracuje. Najważniejsze, że nie pada. Bo coby to było! Przecież praca musi być wykonana na czas!..

* * *

Na terenie Szczecina pracuje brygada junaków z okręgu łódzkiego w liczbie 1.500 osób. Zajęci są odgruzowaniem zniszczonej dzielnicy nadbrzeża.

Przed kilku dniami junacy nasi mieli miłych gości. **Odwiedziła ich 60-osobowa wycieczka uczenic Państwowej Szkoły Przemysłowej w Łodzi.** Dziewczęta, które wróciły już do Łodzi, dzielą się z nami swymi wrażeniami z pobytu u junaków w Szczecinie.

— **Życie naszych chłopców jest tam bardzo urozmaicone. Praca fizyczna zajmuje tylko 5 godzin dziennie. Większość dnia junacy spędzają na grach sportowych, zabawach, zajęciach świetlicowych oraz na nauce.** Mieszkają w pięknych, słonecznych pokojach. Jest tam wzorowy porządek, nawet nie spodziewałyśmy się, aby u chłopców mogło być tak czysto. Po długiej podróży byłyśmy głodne. Z aptytem spałaszowałyśmy smaczny obiad. Podano nam to co wszystkim — zupę ogórkową, chleb i tyle mięsa wieprzowego z sałatą, żeśmy nie mogły wszystkiego zjeść. **Chłopcy zwierzali się nam, że karmią ich doskonale, że w domu nigdy nie jadali takich wspaniałości.**

— **A jak wyglądają, jak pracują?**

— **Opaleni są jak murzyni. Panuje wśród nich beztroski i wesoły nastrój. Zapał, z jakim pracują jest imponujący. Nikt się nie ociąga, przeciwnie jedni zagrzewają przykładem innych do pracy. Poszczególne brygady zorganizowały współzawodnictwo pracy. Są już tacy, którzy wykonali po 200 procent normy.**

* * *

Przed kilku dniami w Szczecinie bawili korespondenci zagranicznych pism. Z podziwem przyglądali się pracy naszych junaków, wychwalając wspaniałą postawę młodzieży polskiej, **która daje swej Ojczyźnie, w ciężkim okresie odbudowy, daninę swego wysiłku, najwspanialszą ofiarę — pracę.**

Młodzież polska, tak jak w latach okupacji brała czynny udział w walce z najeźdźcą, tak teraz wplata się w wspólny wysiłek odbudowy swego kraju w głębokim przeświadczeniu, iż pracą swą przyczyni się do stworzenia nowej, szczęśliwej Polski. **Brygady junackie z Łodzi wraz z brygadami pomorskimi budują trwałą granicę słowiańszczyzny na Odrze i Nyssie!** (-ak)-)



Walka z alkoholizmem

podjęta będzie w Łodzi

Pod przewodnictwem Wiceprezydenta Bugajskiego odbyła się wczoraj w Zarządzie Miejskim konferencja w sprawie podjęcia na terenie Łodzi akcji zwalczania alkoholizmu.

Zawiązał się Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem, którego poszczególne sekcje zbiorą się za 10 dni, by omówić sposoby przeprowadzenia tej akcji w naszym mieście. (t)

Samobójstwo

Z okna 3-go piętra przy Pl. Wolności 10 wyskoczył mężczyzna w średnim wieku. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia stwierdził stan agonialny i przewiózł desperata do szpitala, gdzie samobójca po upływie kilku minut zmarł.

Desperatem był 37-letni Bronisław Sałapski, lokator domu przy Pl. Wolności 10. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono. (i)

Nasze Listy

MARYNARZ J.: Możesz się dowiedzieć o wszystkim, pisząc do Państwowego Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni, Al. Wyzwolenia 3.

* * *

ANTONI W. K.: Jeżeli w mało opalonym i nie słonecznym pokoju pokaże się wilgoć, należy wstawić doń dużą miskę z niegaszonym wapnem, po czym szczelnie zamknąć drzwi i okna na trzy godziny. Następnie — dobrze przewietrzyć mieszkanie. Jest to doskonały środek, bo wapno wciąga w siebie całą wilgoć z powietrza i osusza pokój.

* * *

KAZIMIERZ GALAS Z SIERADZKIEGO: Mokre łąki, tak samo jak i bagna, lotne piaski i inne nieużytki zwolnione są tylko wtedy od podatku gruntowego, gdy nigdy nie można ich użytkować, a w tym wypadku kosić. Natomiast te mokradła, które są zużytkowane na pastwiska i częściowo zalesione, nie podlegają zwolnieniu, w myśl rozporządzenia wykonawczego do dekretu o podatkach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 258).

* * *

ZAINTERESOWANY Z JULIANOWA: Niestety nie możemy zadośćuczynić prośbie Pana, gdyż przede wszystkim nie udzielamy nigdy żadnych informacyj o naszych Czytelnikach, po drugie, listy na które zostały umieszczone już odpowiedzi są niszczone i w ten sposób nie posiadamy żadnych adresów naszych korespondentów.

* * *

R. KRAJEWSKA: Drogie dziecko! Powinnaś zachowywać się zupełnie naturalnie, tak jakbyś była z miłym towarzyszem zabawy. Na pewno oboje chodzicie do szkoły, macie więc wiele wspólnych tematów do omawiania. Nie widzimy powodów, dlaczegobyś nie miała chodzić z dobrym kolegą do kina czy na mecz, tym bardziej, że jak sama piszesz nie masz w domu wcale wesołego życia. Pozdrawiamy cię serdecznie.

* * *

BEZRADNA KRYSIA: Droga Pani! Nie rozumiemy dlaczego wyszukuje sobie Pani powody do zmartwień i samoudręczania się? Pisze Pani, że co prawda „teraz mąż Panią kocha, jednak nie wie Pani, czy ją w przyszłości będzie kochać". Któż może na to odpowiedzieć? Widocznie te wszystkie Pani rozważania mają za podstawę to, że ma Pani za dużo czasu, nudzi się, a to prowadzi do histerii i nieopanowania. Jest Pani dorosłym człowiekiem, wkrótce będzie miała Pani dziecko, toteż miesiące dzielące Panią od porodu wykorzystać powinna Pani na naukę. W życiu zawsze przyda się Pani jakiś zawód i w każdym razie wpłynie to doskonale na jej samopoczucie. Nie ma bowiem w życiu nic gorszego niż bezczynność, która w konsekwencji prowadzi do chorobliwego przewrażliwienia i pesymizmu. Młoda, zdrowa kobieta, mająca kochającego męża, nie powinna narzekać na swój los.

Codzienna nowelka „Expressu"

Nieśmiałość

Aneta była pierwszą i jedyną miłością Edmunda. Kochał się w niej od lat młodzieńczych, gdy z dziewczynki rozkwitła w zachwycającą piękność. Ale z natury nieśmiały, nie czuł się godnym takiej zchwycającej istoty i nie miał odwagi wyznać jej swoich uczuć.

Aneta została żoną innego. Bolało to do żywego Edmunda, ale znosił swoje cierpienie w milczeniu. Bo cóż znaczył on, marny robak, w jej oczach?

W dwa lata po ślubie Aneta straciła męża. Inny na miejscu Edmunda, byłby przyjął to zrządzenie losu, jako okazję do postawienia swojej kandydatury. Edmund jednak nie dowierzał sobie. Czyżby był zdolny zastąpić zmarłego i zatrzeć jego pamięć w jej sercu?

I po pewnym czasie Aneta wyszła powtórnie za mąż.

Lecz i to nowe szczęście nie było trwałe. W dwa lata później Aneta znowu została wdową. Nowa okazja dla Edmunda do pozyskania ukochanej kobiety. Jednak znowu brak zaufania do siebie samego wstrzymał jego wyznanie. Wątpliwość, czy zdołałby wytrzymać porównanie z dwoma swoimi poprzednikami, nie pozwoliła mu wyjść z rezerwy.

Ku jego ciężkiemu zmartwieniu Aneta zawarła trzecie małżeństwo.

Po paru latach straciła trzeciego męża.

Te trzy katastrofy małżeńskie pięknej Anety, następujące po sobie w stosunkowo krótkich odstępach czasu, stały się przedmiotem żywych a złośliwych komentarzy towarzystwa. W miasteczku prowincjonalnym były one rodzajem sensacji, która roztrząsano i rozpatrywano na rozmaite sposoby. Ostatecznie zdecydowano, że piękne oczy Anety rzucają widocznie zły urok.

— Nie zazdrościłbym temu, którego piękna Aneta uszczęśliwiłaby po raz czwarty swoją rączką! — wyrzekł jeden z dowcipnisiów miejskich w obecności Edmunda. — Niedługo zapewne cieszyłby się swym szczęściem!

— Chciałbym zobaczyć takiego szaleńca, któryby się na to zdecydował! — dodał ktoś inny. — Już ona nie znajdzie z pewnością amatora!

Opinia o młodej kobiecie zdawała się jednak mieć siłę sugestywną. Minęło kilka lat, a Aneta nie miała pretendenta do swej ręki. Dla Edmunda był to najpiękniejszy okres życia. Spotykał ją w towarzystwie, bywał u niej w domu, robili wspólne wycieczki. Edmund nie wychodził jednak ze swej rezerwy i jedynie pełne podziwu i miłości spojrzenia, którymi obrzucał swoją ubóstwianą, świadczyły o stanie jego uczuć.

Pewnego razu podczas wspólnej wycieczki Aneta odezwała się nagle do Edmunda:

— Pan był dla mnie zawsze najlepszym przyjacielem.

— Jest o dla mnie najlepsza nagroda, że zauważyła to pani w końcu! — odparł drżącym ze wzruszenia głosem Edmund — tylko, że ja zawsze byłem taki nieśmiały...

— Nieśmiałość jest nieraz wielkim błędem...

— Tak pani sądzi?

— Tak! A ja rzeczywiście byłam również zanadto nieśmiała.

— Ach, to pani mówi o sobie?

— Ależ tak! Powinnam była zrobić pierwszy krok i okazać panu, jak cenię pańskie uczucia... Byłabym uniknęła tych wszystkich ciężkich ciosów, jakie przeszłam w życiu, potrójnego wdowieństwa...

Zwróciła na niego swe piękne oczy i dodała: — Tak mój przyjacielu. Powinnam była wyjść za pana!

— Za mnie? Pani? Och!...

— Ależ naturalnie! Dlaczego szukałam szczęścia gdzie indziej? Gdybym była kiedyś wyszła za pana, nie byłabym teraz trzy razy wdową, ale znalazłabym w panu człowieka, któryby mi stworzył trwałe szczęście.

W tej chwili w głowie Edmunda zrodziła się niezupełnie jasna, ale bardzo niemiła myśl: kto wie, czy byłby dotychczas przy życiu, gdyby był ożenił się z Anetą?

Ona tymczasem ciągnęła z uśmiechem:

— Och, wiem o wszystkich plotkach, które o mnie krążą. Mówią, że rzucam zły urok. Ot, głupia gadanina! W każdym razie pan, drogi przyjacielu, cieszysz się wspaniałym zdrowiem...

Edmund znowu pomyślał, że nie wiadomo, czy to wspaniałe zdrowie byłoby wytrzymało próbę małżeństwa z Anetą. A ona tymczasem mówiła dalej już poważniejszym tonem:

— Są rzeczy, które można jeszcze naprawić! A czy nie wygląda tak, jak gdyby sam los chciał trzykrotnie dać panu do tego sposobność?

I znowu Edmund pytał się w duchu, czy, przeciwnie, los nie pozwolił mu trzykrotnie uniknąć niebezpieczeństwa?...

— I cóż, drogi Edmundzie? — przystąpiła Aneta do walnego ataku. — Czy nie sądzi pan, że powinniśmy zrobić teraz to, od czego trzeba było zaczynać?

Nie ulegało wątpliwości, że Aneta zaproponowała mu, aby został jej czwartym mężem.

Uczuł, że mróz przebiegł mu po kościach. I nagle zrozumiał, że przestał już kochać Anetę!

Po raz pierwszy powiedział do niej bez swojej chronicznej nieśmiałości:

— Jestem wzruszony propozycją pani, droga pani Aneto... Niestety jednak, od pewnego czasu nie czuję się zbyt dobrze: a nie chciałbym narazić pani na czwarte wdowieństwo.

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Oho Wacuś człapie!... Zrobię mu niespodziankę: postawię puszkę świniny i niech ją sobie znajdzie! Będzie heca!...

WACEK: — Znalazłem jakąś puszkę. Ciekawym, co w niej jest! SZABERSKI: — Jabym nie ruszał! Może to coś z wojny...

WACEK: — Żal mi tej puszki! Ale jeśli to ma być bomba czy inny czort, to lepiej wyrzucę! Po co się nerwować...

WICEK: — Pewno Wacuś już znalazł puszkę i cieszy się, frajer... Będzie stypa, jak się dowie, że to kawał!... Rety! Piorun!...

Nie było „dwojaczków"! Nie było „trojaczków"! Nie było „czworaczków"!

Popławska nigdy nie rodziła!

Wczoraj przyznała się prokuratorowi do winy. — Lekarze-psychiatrzy orzekną, czy jest poczytalna

— Czy to redakcja „Expressu"? Tutaj Prokuratura łódzka. Panowie będą łaskawi zgłosić się po informacje w sprawie „czworaczków"... Mamy interesujący materiał.

Po upływie kilku minut znajdujemy się w gabinecie podprokuratora Ogilby, który na wstępie komunikuje nam, że podejrzenia „Expressu" okazały się zupełnie słuszne: **historia z „czworaczkami" jest mistyfikacją!**

— Dzisiaj rano — opowiada podprokurator Ogilba, który prowadził osobiście dochodzenie w tej sprawie — pani Popławska została zbadana przez dr Paluchową, asystenta szpitala „Betleem" i biegłego sądowego. Badanie wykazało niezbicie, że Popławska nie tylko nie urodziła „czworaczków", ani „trojaczków", ani „dwojaczków", ale w **ogóle nigdy nie rodziła!**

Badanie ginekologiczne odbyło się w Zakładzie Medycyny Sądowej przy ul. Narutowicza 60. Bezpośrednio potem spytałem Popławską, czy nadal twierdzi, że jest matką „czworaczków". Popławska przyznała się do winy, wyjaśniając jednak, że nie zrobiła tego z chęci zysku, ale dlatego, że koniecznie chciała mieć dzieci, a że nie mogła mieć własnych — wystarała się o cudze...

— W jaki sposób, panie prokuratorze?

— Kilkoro dzieci wzięła z przytułków łódzkich oraz ze szpitala „Betleem". Dwoje, jak twierdzi, podrzucono jej na Dworcu Kaliskim... W ciągu najbliższych dni ustalimy dokładnie miejsce pochodzenia wszystkich dzieci, skompletowanych przez Popławską...

— Jakie będą jej dalsze losy?

— W poniedziałek zbadają ją dwaj lekarze psychiatrzy, celem ustalenia stanu poczytalności. Od wyniku tego badania zależy, czy będzie wszczęte przeciwko niej postępowanie sądowe...

— Znaczy, że jeśli okaże się, iż działała w pełni władz umysłowych, pociągnięta będzie do odpowiedzialności?

— Tak.

— A przecież mąż jej, p. Popławski wiedział chyba o tych machinacjach?

— Mąż nie został jeszcze przesłuchany. Pracuje w dyrekcji kolejowej we Wrocławiu i nie ma go obecnie w Łodzi...

— A jak Prokuratura zapatruje się na postępek doktora Brzozowskiego, który przedstawicielowi „Expressu" wyraźnie oświadczył, że **sam osobiście** odbierał czworo dzieci u Popławskiej? Przecież doktór wystawił urzędowe zaświadczenie na to!...

— Tak, wiemy o tym. Doktór Brzozowski również będzie zbadany i jeśli okaże się, że celowo wprowadził opinię w błąd, będzie również pociągnięty do odpowiedzialności...

Dziękujemy za otrzymane wyjaśnienia i opuszczamy gabinet prokuratora.

* * *

— Czy to redakcja „Expressu"? Tu mówi Popławski... Proszę o delegowanie swego wysłannika do naszego mieszkania. Chcemy udzielić szczegółowych informacji w sprawie...

To było kilka dni temu. P. Popławski przerażony artykułem „Expressu", który zupełnie wyraźnie poddawał w wątpliwość narodzin „czworaczków" — zaprosił nas do siebie, aby opowiedzieć o tym „niezwykłym" wydarzeniu, o tym, jak jego żona po urodzeniu „dwojaczków" i „trojaczków" powiła „czworaczki"!

Tupet jego sięgał tak daleko, że w najdrobniejszych szczegółach opisał nam poród, podając nawet wagę dzieci i kolejność, w jakiej przyszły na świat!

Ukoronowaniem zaś wszystkiego było sławetne zaświadczenie dra Brzozowskiego, które z satysfakcją podsunął nam pod nos:

> ...zaświadczam niniejszym, że ob. Janina Popławska urodziła w poniedziałek, dnia 3 maja czterech noworodków donoszonych płci męskiej...

Skądinąd dowiadujemy się o innej wersji. Gdy dr Brzozowski znalazł się w mieszkaniu Popławskich — „czworaczki" **już były**. Zastał dwie kobiety: Popławską leżącą w łóżku i symulującą osłabienie, oraz dozorczynię, która poinformowała go, że właśnie przed kilku minutami pani Popławska, mój Boże, urodziła czworo dzieci!

Czyżby jednak 76-letni doktór był aż tak naiwny, aby temu uwierzyć? Odebranie bliźniąt, to bardzo poważny zabieg, który musi przeprowadzić lekarz. A cóż dopiero mówić o czworgu dzieci?

*

„Epopea wieloraczków" skończyła się — skończyła się tak, jakżeśmy niemal od pierwszej chwili przypuszczali. Była to najzwyklejsza afera, tym bardziej przykra, że żerowano tu na najpiękniejszych uczuciach, na miłości społeczeństwa do matki i dziecka. Czy p. Popławska jest normalna, czy nie — nie ma specjalnego znaczenia. Nie musiała jednak być aż tak „nienormalna", skoro pamiętała kołatać i teraz i przedtem do drzwi najrozmaitszych instytucji i redakcji, żądając pieniędzy dla **swoich dzieci**.

Normalny zupełnie jest jej **mąż**, normalna **dozorczyni**, normalni **sublokatorzy**, którzy również biegali od urzędu do urzędu po pomoc.. A gdy przyszliśmy na górę, usłyszeliśmy i takie słowa:

— **Nie chcemy ofiar, chcemy, aby państwo zaopiekowało się matką i dziećmi!**

Państwo nasze opiekuje się Matką i Dzieckiem. Państwo zakłada żłobki, przedszkola. Państwo łoży milionowe sumy dla biednych matek, ale dla matek **prawdziwych!** A. O.

OSZUST W HABICIE

Rzekomy braciszek nabrał wielu łodzian

Przed kilku dniami do sklepu tekstylnego Lucyny Pomarańskiej w Łodzi przy Pl. Wolności 11 zgłosił się **mężczyzna w habicie zakonnym i oświadczył, że jest bratem Tadeuszem ze Zgromadzenia B-ci Albertynów w Warszawie.**

— Zgromadzenie nasze prowadzi zakład wychowawczy dla chłopców — zakomunikował rzekomy brat. — Zostałem delegowany do Łodzi w celu zakupienia rozmaitych materiałów włókienniczych na potrzeby tego zakładu. Czy mógłbym je tu nabyć?

Właścicielka sklepu pokazała żądane artykuły. **„Brat Tadeusz" wybrał kilka sztuk, wartości 45.000 złotych, polecił je zapakować i zabierając ze sobą paczkę oświadczył:**

— Należność otrzyma pani za kilka dni przekazem pocztowym...

W ubiegły wtorek do sklepu Pomarańskiej znowu przybył jakiś zakonnik i zapytał o materiały włókiennicze.

Właścicielka sklepu, nie ukrywając swego zdumienia, oświadczyła:

— Na co wam potrzeba aż tyle towaru? Przecież parę dni temu był tu już brat Tadeusz i zabrał dużo materiału...

— To był oszust! — zakomunikował zakonnik — Nazywa się Stanisław Osiński, przebywał u nas w zakonie przez sześć lat, ale został wydalony...

Poszkodowana pobiegła do Komendy M. O., składając zameldowanie o aferze, której padła ofiarą. Na trzeci dzień zakonnik, który był u niej poprzednim razem, przyniósł jej **zaświadczenie ze Zgromadzenia B-ci Albertynów, stwierdzające, iż brat Tadeusz nazwiskiem Stanisław Osiński został rzeczywiście wydalony z zakonu i że należy go oddać w ręce władz, gdyż posiada podrobione świadectwo, na podstawie którego wyłudza ofiary i nabiera ludzi.**

Wczoraj w południe oszukańczy „braciszek" zjawił się znowu w sklepie Pomarańskiej. Oświadczył, że pieniądze za wzięty przez niego towar nadejdą za dwa dni. **Narazie delegowano go w celu uzyskania jakiejś ofiary dla zakonu...**

Kupcowa zostawiła go w sklepie i pobiegła do sąsiedniego telefonu, łącząc się z III sekcją Wydziału Śledczego, skąd po paru minutach przybyli na miejsce wywiadowcy M.O.

Oszust został aresztowany i doprowadzony do Komendy, gdzie przyznał się do winy. **Z zakonu wydalono go, gdy się okazało, że ma żonę i dzieci. Od kilku tygodni grasował po całym kraju, zbierając ofiary i zakupując towar dla zakonu, a w rzeczywistości przywłaszczał sobie zarówno jedno jak i drugie.**

W podobny sposób jak Pomarańską **nabrał krawca łódzkiego Filipowicza,** zam. przy ul. Zgierskiej, zabierając mu 11 ubrań, kanadyjki i inną odzież, którą następnie sprzedał paserom.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, że Osiński oszukał jeszcze szereg innych osób **III Sekcja Wydziału Śledczego zwraca się do wszystkich poszkodowanych, aby natychmiast zgłosili się na ul. Jaracza 21, celem złożenia zeznań.** (o)

Pożar

W 1-piętrowym domu w poprzecznej oficynie przy Pl. Wolności 5 wybuchł groźny pożar. Trzy oddziały Straży ratowały mieszkanie ob. Jasińskiego. Spłonęła część mebli i dach.

Filharmonia we własnej sali

Miastu naszemu przybyła jeszcze jedna, bardzo ważna placówka kulturalna. W piątek o godz. 8-ej wieczorem nastąpiło uroczyste otwarcie odbudowanej sali koncertowej przy ul. Narutowicza 20.

Starzy łodzianie, którzy doskonale pamiętają ponure, wysoce zaniedbane wnętrze tej sali przed wojną, z podziwem i zachwytem rozglądali się wokoło. Bo też jest czemu się dziwić. Odbudowana sala ma wyjątkowo estetyczny wygląd — wszystkie ściany zarówno sali, jak obszernego foyer i palarni, utrzymane są w pięknych, pastelowych kolorach, ornamentyka dyskretna i estetyczna. Szczególnie zachwyca racjonalne, nawskroś nowoczesne rozwiązanie oświetlenia sali. Nad estradą unoszą się w powietrzu trzy mikrofony, a w lewym rogu widać okienko do pokoju speakera z sygnalizacją świetlną — to urządzenia dla transmisji radiowych.

Przy szczelnie zapełnionej sali uroczystość rozpoczęła się od odegrania Hymnu Narodowego, po czym głos zabrał Prezydent Eugeniusz Stawiński. Mówca zaznaczył, że pierwsza inicjatywa odbudowy sali koncertowej powstała jeszcze w r. 1945, popierana gorąco przez obecnego na sali Ministra Mijala.

W tym momencie publiczność zgotowała gorącą owację poprzedniemu Prezydentowi naszego miasta, który przybył do Łodzi specjalnie na tę uroczystość.

Następnie Prezydent Stawiński omówił znaczenie sali koncertowej w realizacji hasła upowszechnienia kultury, podkreślił, że po raz pierwszy w dziejach tej sali ogromna większość zgromadzonych — to przedstawiciele świata pracy z licznymi przodownikami pracy na czele i przyrzekł, że miasto dołoży wszelkich starań, aby dostęp na koncerty umożliwić w pierwszym rzędzie ludziom pracy.

W zakończeniu Prezydent podkreślił zasługi zespołu Filharmonii Łódzkiej i jej dyrektora Zdzisława Górzyńskiego, przy czym z żalem zaznaczył, że dzisiejszy koncert jest ostatnim pod batutą dyr. Górzyńskiego, który opuszcza nasze miasto, udając się na inne stanowisko.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Zawodowego Muzyków w Warszawie, rozpoczął się właściwy koncert.

Jeszcze raz zabrzmiały potężne dźwięki Hymnu Narodowego w wykonaniu orkiestry i stuosobowego chóru Konserwatorium w Łodzi. —

Usłyszeliśmy wspaniały psalm „Ojczyzna" Feliksa Nowowiejskiego, koncert skrzypcowy Mieczysława Karłowicza w wykonaniu utalentowanej skrzypaczki Eugenii Umińskiej i V-tą Symfonię Czajkowskiego.

Publiczność niezwykle gorąco demonstrowała swą radość i dumę z odbudowy tak ważnej placówki kulturalnej w Łodzi. E. K.

PODZIĘKOWANIE.

Komenda M. O. w Łodzi składa podziękowanie Zrzeszeniu Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Łodzi za wyasygnowanie sumy 84.000 zł. na rodziny po poległych milicjantach oraz 515.000 zł. na umundurowanie O. R. M. O.

Nie marnować czasu!

Robotnicy łódzcy walczą o punktualność i zwiększenie dyscypliny pracy

Jakże często denerwujmy się, tracąc niepotrzebnie czas przed zamkniętym okienkiem jakiegoś urzędu, którego urzędniczka spóźniła się do pracy o kilka minut?!

Jakże często narzekamy na brak punktualności u takiego, czy innego dyrektora, przed którego drzwiami musimy wystawać nieraz dość długo, czekając na załatwienie pilnej i ważnej sprawy.

Ten brak dyscypliny i poczucia obowiązku utrudnia nam życie na każdym kroku i naraża na wielkie straty.

Jeżeli zastanowimy się przez chwilę, jaką wartość produkcyjną przedstawia tylko jedna minuta spóźnienia się do pracy robotników większej fabryki włókienniczej, zrozumiemy, że w tym czasie — w ciągu tej jednej minuty — mogliby oni wyprodukować znaczną ilość metrów tkaniny.

Marnotrawstwo czasu pracowniczego w dobie współzawodnictwa pracy i realizacji trzechletniego planu gospodarczego, w dobie rozszerzającego się coraz bardziej ruchu wielowarsztatowców odbija się bezpośrednio na nas wszystkich.

Robotnicy łódzcy zrozumieli ważność tego zagadnienia i samorzutnie, pierwsi w Polsce, podjęli akcję zwiększenia dyscypliny pracy i walkę o punktualność.

W dniu wczorajszym w szeregu zakładach pracy odbyły się zebrania, na których uchwalono rezolucję stwierdzającą, że „aby plan roczny wykonać do 30 listopada, co jest obowiązkiem świadomych członków klasy robotniczej, muszą ustąpić spóźniania, wcześniejsze kończenia pracy i nieusprawiedliwione opuszczanie dni roboczych — bo to właśnie przynosi nam największe straty w produkcji".

Walka o punktualność i dyscyplinę pracy rozpoczęła się!

Wszyscy powinniśmy, wziąć w niej udział i skończyć wreszcie z marnotrawstwem i stratą czasu, co podważa naszą gospodarkę krajową, przeszkadza w realizacji planu 3-letniego i w podniesieniu ogólnego dobrobytu! (b)

Krwawy Buehler

przed Najwyższym Trybunałem Narodowym

Niewiele już dni dzieli nas od wielkiego procesu, który odbędzie się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie.

Zastępca generalnego oprawcy „gubernatora" - Hansa Franka dr. Józef Buehler, zdawać będzie sprawę ze wszystkich dokonanych zbrodni których się dopuścił w latach okupacji na stanowisku szefa urzędu generalnego gubernatora, sekretarza stanu i szefa rządu G G.

Buehler był twórcą ustawy przeciwko Polakom, która miała nadać charakter „prawny" wszystkim zbrodniom, sto sowanym na ludności podległego mu obszaru — w t. zw. Generalnej Guberni.

Długi szereg zarzutów rozsadza ramy aktów oskarżenia, gdzie jak na krwawej nici nanizane są przestępstwa wojenne, zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości, indywidualne i zbiorowe zabójstwa ludności cywilnej i jeńców wojennych, eksterminacja w obozach koncentracyjnych i obozach zagłady, przymusowe wywlezienie ponad dwu milonów osób na roboty, masowe zgładzanie obywateli polskich narodowości żydowskiej lub żydowskiego pochodzenia, porywanie dzieci i wywożenie ich w celach germanizacyjnych do Rzeszy, grabież mienia prywatnego i publicznego, zwłaszcza kulturalnego, które niszczono lub wywożono do Rzeszy, celem zatarcia śladów kultury polskiej.

Za sprawą i przy udziale oprawcy Buehlera, zginęło 5.384.000 osób.

Zbrodniarz przebywa w więzieniu Montelupich w Krakowie.

Skład sędziowski stanowić będą sędziowie Najwyższego Trybunału Narodowego: Elmer, jako przewodniczący, Cieślak oraz Zembaty.

Oskarżać będą prokuratorzy NTN — Cyprian i Sawicki.

Zapowiedziany proces budzi zrozumiałe zainteresowanie. (p)

Pobór rocznika 1927

Kto ma się zgłosić jutro?

Jutro, w poniedziałek, na komisję poborową zgłoszą się:

NA UL. ŚWIĘTOKRZYSKĄ 15

mężczyźni o nazwiskach na literę K. zamieszkali na terenie: 6, 7, 8, 9, 10 i 15 kom. kom. M. O.

NA UL. OGRODOWĄ 34

mężczyźni o nazwiskach na literę K. zamieszkali na terenie: 1. 2. 3. 4, 5, 11, 12, 13 i 14 kom. kom. M. O.

Młodociany oszust

Na Zielonym Rynku Milicja zatrzymała 17-letniego Bronisława Jaworka, zam. przy ul. Polnej 10. Chłopiec sprzedawał pozłacane obrączki srebrne jako złote, nabierając w ten sposób przyjeżdżających do miasta wieśniaków.

Poszkodowani przez Jaworka winni zgłosić się do 8-go komisariatu M.O., celem rozpoznania oszusta. (f)



166)

Odpowiada: „zaraz, zaraz!" i w dalszym ciągu spogląda z daleka na rumsztyk kapitana Wanderera, który zręcznie krajany nożem zmniejsza się z minuty na minutę... aż wreszcie zniknął: ażeby wypełnił się los gestapowca, który tak jak tamten czerwono-zielony kogut Max — nie przeczuwa katastrofy.

— Stało się! — pomyślała Gorkowska i wzdrygnęła się, bo w tej samej chwili bębnista uderzył w bęben, urwanie, krótko — a zaraz potem orkiestra zagrała swawolnego foxtrotta.

Rudolf Wanderer położył dłoń na kolanie swojej towarzyszki.

— Zatańczymy?

— Naturalnie!

Objęli się ramionami i wpłynęli w tłum tańczących, saxofony zaś śmiały się coraz bardziej głośno i coraz bardziej wyuzdanie...

Wieśka Gorkowska nie patrzy już dalej na tą scenę, która zmieniła się nagle w głęboki symbol ludzkiej beztroski, która, tańcząc wesoło, podąża w stronę mogiły.

Szybko zbiera ze stolika nr. 8 opróżnione talerze i zanosi je do kuchni.

Po drodze zatrzymał ją siedzący przy kasie Hans Welner.

Jego wszystko widzące oczy spoglądają przez chwilę na kelnerkę, on zaś pomrukuje gniewnie:

— Dlaczego pracujesz dzisiaj tak nerwowo?

Gorkowska odwraca głowę, jak by się bała, że brodaty jasnowidz wyczyta z jej twarzy całą prawdę. Nic nie odpowiedziawszy wpada w korytarzyk, wiodący do kuchni, i już za chwilę jest w umywalni.

Tutaj nie ma nikogo. Nie spiesząc się, stawia tackę na stole. Już chce odejść, ale w tej samej chwili tuż za nią, jak gdyby spod ziemi, wyrosła okazała postać Stefana Wirka.

— Zjadł? — spytał krótko.

— Tak! — przyznała drżącym szeptem.

Kuchmistrz był jak zawsze spokojny, zrównoważony. Bacznym spojrzeniem obrzucił kelnerkę.

— Tylko spokojnie!... tylko spokojnie! — szept jego był przekonywujący i sugestywny.

— Niech mi pan powie tylko jedno: kiedy on umrze? — spytała cicho.

Wirek spojrzał znowu w stronę drzwi.

— Nie tak prędko!... nie tak prędko! — rzekł z naciskiem. A w pobliżu brzęczał wentylator: nisko, monotonnie, jak niebieska mucha, krążąca nad padliną...

Na sali — coraz bardziej niebieskiej od dymu papierosów — siedzi Kurtz-Kurowski.

Jak zawsze jest spokojny, opanowany i powoli pije swoje piwko.

Dramat, jaki w tej chwili rozegrał się w dancing - barze „Erika", a który tak do głębi wstrząsnął Wieśką Gorkowską, jest dla niego drobnym ogniwem w ogromnym łańcuchu wielkiej sprawy.

Od trzech już lat pracuje Kurowski na rozkaz Podziemnej Organizacji w Gestapo i przyzwyczaił się do najbardziej makabrycznych okropności.

Każda chwila przynosiła mu coś nowego, groźnego, nieubłagalnego. Ile setek ludzi zginęło niemal w jego oczach, na pozór nawet przy jego współdziałaniu?

Na przykład wczoraj przed południem...

W bardzo intymnej sprawie wszedł do jednego z pokoi, położonych na pierwszym piętrze w posępnym gmachu przy ul. Anstadta.

Tuż u drzwi na podłodze, leżało coś, co jeszcze przed paroma godzinami nazywało się człowiekiem, a teraz było już tylko masą krwawego i zbitego mięsa.

Kurowski przyjrzał się uważniej i drgnął.

Poznał go.. Tak, to był jeden z [illegible]ników Organizacji...

Pytająco spojrzał na zbira siedzącego za biurkiem.

— Co za jeden?

— Polityczny... zdaje się nawet że ważna szyszka... Przez pięć godzin wczoraj, a dziś przez osiem chcieliśmy wydusić z niego prawdę... Ale on nie puścił farby... Bydlę jedno! — mruknął gestapowiec.

— Gdzieście go złapali i kiedy? — spytał Kurowski.

— Onegdaj na granicy między Tusznem, a Żerominem.

— Czy znaleziono coś przy nim?

— Nic!... ale mieliśmy go już od dawna na oku. Nie był szmuglerem, a jednak nie wiadomo po co raz wraz przechodził na drugą stronę...

— Więc nie powiedział nic? — raz jeszcze spytał Kurowski.

— Milczał, jak zaklęty! — zaklął ordynarnie gestapowiec.

— A jednak słusznie mówiono o nim, że nigdy nie zawiedzie! — pomyślał Kurowski i uczuł w ustach smak ołowiu. — Skromny, a bohaterski, szary, a wspaniały, pracował nie dla chwały, nie dla zaszczytów! Nigdy nie wysuwał się na czoło. Był tylko pionkiem: ale pionkiem, który stał zawsze na najbardziej zagrożonym odcinku naszej wielkiej szachownicy! Przeszedł bezszelestnie jak cień. Nikt nigdy znać nie będzie jego czynu, tak jak nikt nigdy się nie dowie, w jakim spoczął grobie...

Nachylił się nad nieruchomo leżącym towarzyszem.

Zameczony człowiek umierał. Właściwie był już po drugiej stronie wieczności. Nie poznawał już nic i nikogo: nawet swego towarzysza broni.

SPORT

Wczoraj trenowali
a dziś staną do wyścigów

Wszyscy motocykliści zamiejscowi, którzy dzisiaj biorą udział w wyścigach motocyklowych na torze żużlowym przybyli już wczoraj do Łodzi.

Zjawili sie też WĄSIKOWSKI z Warszawy i OLEJNICZAK z Leszna. Wczoraj odbywał się na torze generalny trening zamiejscowych kierowców przed dzisiejszą premierą. Wyścigi dzisiejsze są impreza o mistrzostwo Polski, dlatego też kluby przywiązują do nich wielkie znaczenie i obsyłają je najlepszymi motocyklistami. Początek zawodów o godz. 11-tej.

Zwolennicy ligi
poprą wniosek na zebraniu PZB.

Na walnym zebraniu okregu poznańskiego poruszono sprawę utworzenia Ligi bokserskiej. Poznań zasadniczo wniosku takiego nie składa, gdyby jednak znalazł się on na porządku dziennym, delegaci Poznania poprą go. Wniosek o utworzenie Ligi pięściarskiej ma wypłynąć z okręgu łódzkiego, a autorem jego jest ŁKS.

A więc: Łódź, Gdańsk, Sląsk i Pomorze wywypowiedziały sie za utworzeniem Ligi pięściarskiej. Ponieważ te okregi odrgywają w boksie dominująca rolę i rozporządzają bardzo poważna ilością głosów, należy się liczyć z tym, że w niedługim już czasie powstanie liga.

Kogo tu wybrać?
Łódź sklecila reprezentacje piłkarskie

10-go i 13-go czerwca to niezwykle pracowite dni piłkarzy łódzkich. W pierwszym terminie ŁÓDŹ gra z WARSZAWĄ o puchar KAŁUŻY, natomiast w drugim przypada „Dzień PZPN" i ŁÓDŹ walczyć bedzie na dwóch frontach, z POZNANIEM i LUBLINEM. Mecze z WARSZAWĄ i POZNANIEM odbedą się w ŁODZI, natomiast z LUBLINEM jest to mecz wyjazdowy. Ponieważ LUBLIN należy do słabszych przeciwników posyłamy tam swą drugą reprezentację.

Dobrze musiał się nagłowić kapitan sportowy ŁOZPN ażeby wybrać do reprezentacji najlepszych zawodników.

Najlepszych?... Ale skąd ich brać? Ani ŁKS, a tym bardziej Widzew nie są drużynami o ustalonej formie. Ostatnie mecze wypadły słabo, toteż wybrano co jeszcze na wybór zasługuje, by stworzyć lepszą całość.

Na mecz z Warszawą ustalono skład: SZCZURZYŃSKI, KOMAR — WŁODARCZYK, ŁUC II — MILER (PTC), URBAN, KORPOROWICZ—HOGENDORF, BARAN, CICHOCKI, KOCZEWSKI, MARCINIAK. Jest wątpliwe ażeby mógł zagrać ŁUĆ II w obronie, bo doznał poważnej kontuzji kolana, toteż w rezerwie przewidziany jest JEDRZEJCZAK (Concordia), w pomocy SZALIŃSKI (ZZK — Koluszki). Zdaje się, że HOGENDORFOWI również należy się pewien odpoczynek, bo nogę ma nie w porządku. Gdyby i z tego zawodnika trzeba było zrezygnować, kapitan sportowy jest skłonny na pewien eksperyment. Polegać ma to na wystawieniu JANECZKA na prawym skrzydle.

Z POZNANIEM będzie skład silniejszy, już chociażby przez to że może zagrać PATKOLO, zamiast MARCINIAKA. Pozostałe pozycje z małymi zmianami, bo w pomocy, miejsce KORPOROWICZA, zajmie SZALIŃSKI.

Do LUBLINA drużyna wyjedzie w składzie: UPTAS—SIKORSKI (Zjedn.), JĘDRZEJCZAK (Concordia), KORPOROWICZ, KAROLEK, GADAJ, ZELENAY (Unia — Skierniewice), GRABSKI (PTC), PIETRZAK (ŁKS), KOCZEWSKI (ZZK) i MARCINIAK, a w rezerwie MILLER (ZZK).

W Helenowie turniej
Eliminacje w „siatkę i kosza"

W Sali Sportowej Helenów, rozpoczął się dwudniowy Turniej Eliminacyjny Piłki Ręcznej Spółdzielczych Klubów Sportowych, w celu wyłonienia reprezentacyjnych drużyn Spółdzielczych w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn na Igrzyska Sportowe Centralnej Komisji Zw. Zawodowych odbyć sie mających w m-cu sierpniu 1948 r. w Warszawie.

Wyniki uzyskane w pierwszym dniu Turnieju:

Siatkówka męska: Łódź—Wrocław 2:0 (15:9) (15:6), Kraków—Wrocław 2:0 (15:10) 16:14) Wraszawa—Kraków 2:1 (17:15) (5:15) (16:14)

Siatkówka żeńska Grudziadz—Łódź 2:0 (15:10) (15:10).

Dalszy ciąg rozgrywek w hali sportowej RKS TUR w Helenowie w dniu dzisiejszym przed i po południu.

Liga gra - wyścig trwa
ŁKS w Łodzi, Widzew w Krakowie szukają szczęścia. — Kraków przeżywa wielki mecz: Wisła — Cracovia

Znów pełną parą rusza dzisiaj liga w bój. Znów siedem spotkań, siedm wyników, których zwolennicy piłkarstwa wyczekiwać będą z wielkim zainteresowaniem, znów rozdźwięczą się wieczorem dzwonki telefonów w redakcjach wszystkich pism w kraju...

Graja, rozumie sie, i drużyny łódzkie: **ŁKS u siebie, Widzew na wyjeździe. W Łodzi ujrzymy mecz ŁKS — Polonia.** Od jego wyniku zależy wiele nawet bardzo wiele, bo przegrana znów pogrąży drużynę łódzką i to już chyba na czas dłuższy. Może ją przecież wyprzedzić Warta i ZZK, bo nie bez szans stają dzisiaj na zielonej murawie.

Zwłaszcza Wartą doczekała się dnia, który da jej wiele możliwości powetowania dotychczasowych klęsk, bo przecież Tarnovia nie powinna być w Poznaniu zbyt trudna do pokonania. Przegraną Warty należałaby potraktować jako kompletny spadek formy tej drużyny, bez widoków na szybką poprawę.

Gorzej układają się dzisiejsze losy ZZK. Dobra drużyna ta gra w Bytomiu, a więc z wicel[illegible]derem ligi. Wszystko wskazuje, że wygra Polonia, ale, kto wie, **czy kolejarze poznańscy nie będą tym przeciwnikiem, który przerwie zwycięski a tak niespodziewany pochód bytomiaków?**

Te okoliczności powinni piłkarze ŁKS wziąć pod uwagę i postarać się odprawić stołeczną drużynę z kwitkiem do domu. Mecz, jak zresztą wszystkie ostatnie mecze z Polonią odbędzie się na błotku. Komu ten teren będzie lepiej odpowiadał, kto kondycyjnie jest lepiej przygotowany ten zdobędzie punkty. Jeśli ŁKS potrafił tak łatwo uporać się z Legią, porażka Polonii też nie powinna specjalnie zadziwić, zwaszcza, że w „derby" stolicy drużyna ta wypadła słabo. **Ale... ale ŁKS w meczu z Widzewem też nie zachwycił i stąd nie pokój, nurtujący serca jego zwolenników.**

Widzewowi liga jakoś nie służy. Dość dobra w ub. roku drużyna ta, zamiast podciagnąć się jeszcze i grać lepiej, traci stale punkty. Odnosi się wrażenie, że już **jest przemeczona ciężkimi meczami w lidze** i rozjazdami, chociaż nie dobiła jeszcz do półmetka. Wyjazd do Garbarni to chyba jeszcze jedno niepowodzenie Widzewa.

Kraków przeżywać będzie wielki dzień pojedynku Wisły z Cracovią. Mecz ten dowiedzie, czy Wisła wyleczyła rany zadane jej przez Rymera i złapała wreszcie formę, czy też ostatnie zwycięstwa ma do zawdzięczenia bardziej słabszej grze przeciwników niż sama grała.

Legia — AKS to mecz w Warszawie. Stolica z całym spokojem stawia na Legię, pomna jej zwycięstwa nad Ruchem. **Kto wie, czy się nie zawiedzie.** Jest pewne, że Ślązacy są kondycyjnie lepszą drużyną, grają dobrze w polu, a atak nie powinien znów mieć specjalnie trudnej przeprawy z obroną Legii, która, jak wiadomo, do najlepszych formacji tej drużyny nie należy.

Wreszcie **Ruch — Rymer.** Ponieważ mecz odbywa się w Chorzowie zwycięstwo Ruchu nie powinno wzbudzać wątpliwości.

Kolarze łódzcy
w biegu dokoła Polski

Okregowy Związek Kolarski w Łodzi zgłosił do wyścigu dookoła Polski następujących kolarzy: Pietraszewski, Grzelak, Sałyga, Wojciszek,, Czyż, Leśkiewicz, Gbrych, Stolarczyk, Wojciechowski i Zalewski z Piotrkowa.

Budapeszt - Praga 12:4
To był mecz zwycięstw przez k. o.

W międzynarodowych zawodach bokserskich BUDAPESZT—PRAGA pięściarze węgierscy odnieśli piękne zwycięstwo, dowodząc, że boks na Węgrzech odradza się szybko i wkrótce stanie się potęgą pięściarską Europy.

PRAGA została pokohana w stosunku 12:4. Wynik ten mówi sam za siebie, a jeśli się jeszcze zważy na wyniki poszczególnych walk, mimo woli trzeba nabrać respektu dla zwycięzców.

W muszej: BEDNAY zremisował z ZAFFEM, w koguciej: CSIK znokautował w II rundzie NEMECA, w piórkowej: FORKAS wygrał w II rundzie przez k. o. z TAUBENKIEM, w lekkiej: BUDAY w pierwszych sekundach znokautował ZAMRAZILA, w półśredniej: MARTON zwyciężył na punkty SLADKA, w średniej: SZALAY wypunktował CZARNOHORSKY'EGO, w półciężkiej DODAS zremisował z VASILLEV'EM i w ciężkiej: HARAY przegrał z RADEMACHEREM. (Na pierwszym miejscu podaliśmy zawodników węgierskich.)

Trzeba zaznaczyć, że reprezentacja BUDAPESZTU jest jednoznaczna z państwową reprezentacją WĘGIER.

Jak zabłysła gwiazda Więcka
„Do widzenia na mecie" — wołał ruszając ze startu

Dokładnie przed 20-tu laty odbył się pierwszy wyścig dokoła Polski. Trasa tego pierwszego biegu też nie była krótka, bo podzielona została na 8 etapów, wynosiła łącznie 1440 kilometrów.

Pierwszy etap prowadził z Warszawy do Lublina, skąd kolarze udali się do Lwowa, dalej przez Rzeszów, Kraków, Wieluń, do Poznania. Stąd pozostawały jeszcze do przebycia dwa etapy Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa.

Zamierzchłe to czasy. Niejeden kolarz — uczestnik tegorocznego wyścigu dokoła Polski nosił koszulę w zębach, gdy pierwszym, nieledwie historycznym zwycięzcą, był Więcek, kolarz z Bydgoszczy.

Więcek był zupełnie nieznanym kolarzem, miał wówczas 24 lata, posiadał wiele zapału i wiary we własne siły.

Ile się nasłuchał złośliwych docinków od swych sławnych kolegów przed rozpoczęciem wyścigu — chyba się już nikt teraz nie dowie. Po tym wyścigu Więcek stał się sławny i na długo zajął czołową pozycję w polskim kolarstwie.

Ale wróćmy do wspomnień z pierwszego wyścigu dokoła Polski.

Młody bydgoszczanin pokazał swe pazurki już na pierwszym etapie Warszawa — Lublin. Etap ten wygrał co prawda Michalak, ale zwycięstwo to kosztowało go wiele wysiłku. Więcek był zaledwie o pół koła gorszy na mecie!

Na dalszych etapach powodziło się Więckowi jeszcze lepiej. Wygrał drugi etap we Lwowie, był pierwszym w Rzeszowie i stał się się już wtedy głównym faworytem na zajęcie pierwszego miejsca w ogólnej klasyfikacji. Więcek od razu ustanowił trudny do pobicia rekord, bo w wyścigu, który posiadał 8 etapów, był aż *sześć razy* pierwszy na mecie!!! Ostatni etap Łódź — Warszawa Więcek zakończył na 11-tym miejscu, bo miał pecha i łapał defekty. Tylko to było bezpośrednią przyczyną, że do Warszawy nie przybył pierwszy.

Na dalszych miejscach znalazła się cała ówczesna elita kolarstwa polskiego z olimpijczykami Popończykiem i Stefańskim na czele. Wyższość Więcka musiał również uznać jego pogromca w pierwszym etapie, kolarz kapryśny jak dziecko — Michalak.

Gdybyśmy teraz próbowali odgadnąć zwycięzcę tegorocznego wyścigu — trud daremny. Tego nikt nie potrafił uczynić w pierwszym wyścigu dokoła Polski przed 20-tu laty, tego też nikt nie przewidzi i dzisiaj. Jedno jest pewne: nikt nie powtórzy jedynego w swoim rodzaju sukcesu i rekordu Więcka z Bydgoszczy, który bił swoich rywali na łeb i szyję, zagarniając im sprzed nosa niemal wszystkie nagrody.

„Do widzenia na mecie" — wołał Więcek do swych kolegów na starcie. To powiedzenie przeszło z czasem do historii polskiego kolarstwa i złączyło się nierozerwalnie z wspomnieniem pierwszego wyścigu dokoła Polski i osobą pierwszego zwycięzcy.

Po co ósemka w Londynie?
Wybrano najlepszych na obóz w Dziekance

Lista bokserów, którzy powołani na obóz w Dziekance będą ostatecznie szlifowali swą formę by godnie wystąpić na Olimpiadzie jest już ustalona. Powołani zostali:

w *muszej* Kasperczak (Poznań), Tyczyńsk (Warszawa), Kargier (Łódź);

w *koguciej:* Grzywocz, Bazarnik (Śląsk) Brzóska (Łódź);

w *piórkowej:* Antkiewicz (Gdańsk), Matloch (Śląsk), Kruża (Pomorze);

w *lekkiej:* Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski I (Pomorze);

w *półśredniej:* Chychła (Gdańsk) Olejnik (Łódź) Kupczyk (Poznań);

w *średniej:* Kolczyński (Warszawa), Cebulak (Pomorze) Zagórski (Warszawa);

w *półciężkiej:* Szymura (Poznań), Urbaniak (Śląsk), Kubicki (Częstochowa);

w *ciężkiej:* Klimecki (Poznań), Stec (Łódź) Pilecki (Olsztyn).

Dodatkowo powołano na obóz Symonowicza (Wrocław), Rudzkiego (Gdańsk) i Franka (Poznań), oraz Komudę (Warszawa) i Kwiatkowskiego (Gdańsk) na koszt Gwardii.

Praca na obozie w Dziekance rozpocznie się 21 czerwca i trwać będzie aż do wyjazdu na Olimpiadę. Bokserów powołanych na obóz obowiązuje zakaz startu z dn. 14 czerwca.

PZB z uporem maniaka forsuje projekt wysłania do Londynu pełnej ósemki, nie zdając sobie sprawy z tego, że pomysł ten jest nonsensem. Czy kompromitujący poziom naszych wag ciężkich wykazany tak dobitnie na przedolimpijskim turnieju w Łodzi jest tym przekonywującym argumentem, na którym PZB opiera swe pomysły?

O pani Melanii mendlu jaj i dzielnym milicjancie

Raz Melania Pietraszewska,
Która na Bałutach mieszka,
Właśnie mendel jaj kupiła,
A że straszną gapą była,
Źle przez jezdnię przechodziła
I o mały włos z jajami
Pod samochód nie trafiła.
Auto pędzi jak szalone,
Auto pędzi jak wichrzyca,
Ach, zginęłaby Melania,
Z jaj by była jajecznica!
Lecz, na szczęście, chwała Bogu
Tuż milicjant stał na rogu
I Melanię Pietraszewską,
Że z niej była straszna gapa,
Nasz milicjant chwat nad chwaty
Cap! Za rękaw nagle złapał!
Ona mu dziękuje bardzo,
Patrząc w oczy jego szare,
On do pani Pietraszewskiej
Mówi: „Zapłać pani karę!"
— Jak to karę? — Kobiecina
Już się kłócić z nim zaczyna,
On jej na to odpowiedział
Bardzo grzecznie, lecz surowo:
— Za to, że przez jezdnię pani
Nie przechodzi przepisowo!
Zresztą, to kosztuje tanio,
Bo gdybym nie złapał panią,
Kosztowałoby ją drożej,
Bo ujrzałaby ulica,
Jak pod autem pani ginie,
Z jaj by była jajecznica!
— Racja! — rzekła doń Melania
I choć bardzo skąpa była,
Natychmiast milicjantowi
Mandat karny zapłaciła.
Morał: jeśliś człowiek z głową,
Idź przez jezdnię przepisowo!

STEFAN KRASNOWSKI

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 „OTELLO".

Bilety wykupione na przedstawienie „Otello" na dzień 1. 6., ważne będą w dn. 9. 6., a na dzień 2. 6. — w dn. 10. 6.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19 premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „MISTRZ PIOTR PATHELIN" oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA", Moliera, w przekładzie Boya-Żeleńskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19,30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 „ROSE-MARIE".

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-08.

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prób generalnych przedstawienie zawieszone.

Kina

ADRIA — „Zenobia".
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna".
BAJKA — „Ostatni etap".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagranicznych Nr 15".
HEL — „Biały Kieł".
MUZA — „Oflag XXVII".
POLONIA — „Życie Emila Zoli".
PRZEDWIOŚNIE — „Czarodziejskie ziarno".
ROBOTNIK — „Płomień Nowego Orleanu".
ROMA — „Znak Zorro".
REKORD — „Guwernantka".
STYLOWY — „Stalowe serca".
ŚWIT — „Noc grudniowa".
TĘCZA — „Serenada w Dolinie Słońca".
TATRY (w ogrodzie) — „Polska".
Dodatek: Wyścigi kolarskie — Warszawa—Praga—Warszawa.
WISŁA — „Casablanca".
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli".
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna".
ZACHĘTA — „Aleksander Newski".

Program radiowy na poniedziałek

Ciekawsze audycje

12,04 Dziennik. — 12,25 Pieśni Fryderyka Chopina. — 12,50 Odpowiedzi na listy. — 13,00 „Na swojską nutę". — 13,20 Odczyt dla maturzystów. — 14,00 Koncert solistów. — 14,30 „W leśnym uroczysku". — 14,45 „Co przyniosła Sportowa Niedziela". — 14.55 Muzyka obiadowa (płyty). — 15,20 Wiadomości lokalne. — 15,25 Chwila muzyki. — 15,30 „Z dziedziny radiotechniki", pogadanka. — 15,40 Audycja z cyklu: „Prezentujemy sławnych artystów" (płyty). — 16,00 Dziennik. — 16,20 „Geografia muzyczna". — 16,40 „Ignacy Paderewski — wielki pianista polski". — 17,00 Muzyka kameralna. — 17,30 Przegląd tygodnia. — 17,45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy". — 18,00 Koncert rozrywkowy. — 18.45 „Zaklęty Dwór" — 47 odc. powieści. — 19,00 „Muzyka dla wszystkich". — 20,00 Dziennik. — 21,00 Muzyka z płyt. — 21,30 Koncert Chóru Polskiego Radia. — 22,00 „Ciekawostki literackie". — 22,05 Muzyka taneczna. — 22,45 Koncert z płyt. — 23,00 Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych. Kopernika 6-5, tel. 186-00. 4914k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne. 8—10, 3—7 Piotrkowska 106

Dr VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4, tel. 260-92. 4965

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3, 8 — 10, 4 — 7 4907h

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje 2 — 6 Tel 166-29

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 3486k

Dr HORECKI, choroby żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, tel. 206-99. 6052k

DOKTÓR ZAURMAN, specjalista: skórne, weneryczne, 8—10; 5—7 Nawrot 8 4916k

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece — przeprowadził się na Piotrkowską 14, telefon 257-23. 6130k

Dr MAJEWSKI, choroby kobiece, wewnętrzne. Legionów 1-3 — 1 Tel. 216-82. 4923k

Dr ŁOZA specjalista chorób włosów, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34, telefon 179-56.

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego. Główna 62 — 76. 18 — 20.

Dentyści

LECZ. ZĘBOW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych. Piotrkowska 8. 5908k

DENTYSTA WODNICKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe. Andrzeja 11, tel. 154-12. 4922

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a 4510k

Akuszerki

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ, Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje: Pomorska 43. 5504g

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje: Zachodnia 52, tel. 151-76. 3333g

Kupno — sprzedaż

STREPTOMYCYNA do sprzedania (13 gram.), Tel. 189-00. 6110g

MEBLE wszelkiego rodzaju — garderoby od 37.000(łóżka od 18.000, stoliki radiowe od 3.000, poleca Mechaniczna Wytwórnia Mebli — Miszczak, Główna 22. 5885k

PIANINA, fortepiany, stroi, poleruje, remontuje — warsztat reperacyjny. Al. Kościuszki 11-15. 6108g

NAJKORZYSTNIEJ kupisz—sprzedasz—zamienisz — pierścionek, obrączkę, zegarek w sklepie: 11-go Listopada 3. 6129k

FOTOGRAFICZNE artykuły, aparaty, powiększalniki, obiektywy części — kupuję. Stalina 6. 6160g

FIRANKI dywany, pokrycia, ceraty, meble, tapczany W. Łuczak. Zamenhofa 2 5002k

OPEL Olimpia w dobrym stanie nowy silnik do sprzedania tel. 224-82. 6245g

ZEGAREK — srebro, złoto, kupuje „Omega", Piotrkowska 4. Poleca: gwarantowane wyroby złote — srebrne. 5084k

MEBLE tanio i dobrze, kupisz w sklepie: Nawrot 41. 6179k

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska Nr 275 (sklep Gatar i Biernacki) 3380g

TANIO sprzedam Opel Reklamówka (P. 4). Pabianicka 208. Warsztat. 6194g

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała —Pawełczyk Łódź ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) tel 175-75 Poleca najtaniej sypialnie, stołowe, gabinety kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka Wykonanie solidne i punktualne 4925-k

KREDENS kuchenny, stół okrągły orzechowy, sprzedam tanio. Dowborczyków 23 — róg Nawrot — stolarz. 6289g

PIANINO sprzedam. Do obejrzenia codziennie Struga 27_a m. 23. 6346g

ZUNDAP 600 z koszem sprzedam Rzgowska 32 tel. 144-28. 6291g

SPRZEDAM. tanio nowy kredens pokojowy i kuchenny. Nawrot 54 m. 4. 6295g

MOTOCYKL Triumpf 250 w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Piotrkowska 33, skład części samochodowych. 6297g

KUPIĘ listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego Oferty „Prasa" Piotrkowska 55 „Listy zastawne". 6303g

4 TONOWY Szewrolet 4 osobowy Adler sprzedam Piotrkowska 70 zegarmistrz. 6312g

GOSPODARSTWO rybno-rolne 15 ha sprzedam Wólczańska 116. Kossowski. 6313g

SPRZEDAM wóz kryty do lemoniady, wiadomość Piotrkowska 82-78. 6319g

SAMOCHÓD ciężarowy Studebacker w dobrym stanie, sprzedam 11-go Listopada 38-17. 6324g

SPRZEDAM rasowego bernardyna. Wiadomość, Zytenfeld. Kamienna 1 m. 49. 6325g

MOTOCYKL setka „Wanderer" prawie nowy, Zegar stojący, sprzedam. Żydowska 20-14. 6330g

SPRZEDAM samochód nadający się do przewozu paczek. Zajączkowski, Zachodnia 49-18. 6329g

MASZYNĘ krawiecką i gabinetową Singera okazyjnie sprzedam Piotrkowska 70 Redzia. 6337g

DO sprzedania szpulmaszyna na 5 szpul. Nowomiejska 3 m. 16. 6332g

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa. 1-go Maja 3 m. 12. 6318g

MURARZE, cieśle i robotnicy budwlani znajdą zatrudnienie. Praca akordowa. — Wiadomość ul. Przyszkole 46 i Kilińskiego 130. 6301g

WYKWALIFIKOWANEJ

KSIĘGOWEJ(ego)

z długoletnią praktyką obznajmioną z przebitką i planem kont poszukujemy. Warunki dobre do omówienia. Pisemne zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw i referencji.

Wytwórnia Chemiczna „SANIT" Łódź, Kilińskiego 78 6315k

POTRZEBNA pomoc domowa — względnie przychodnia do małej rodziny. Warunki do omówienia, Nowotki 43 m. 9. 6316k

POTRZEBNA pomoc domowa do małego gospodarstwa. Kopcińskiego 42 m. 4. 6311g

POTRZEBNA pomoc domowa Al. Kościuszki 28 m. 12. 6309

POTRZEBNA panienka na posyłki do kawiarni ul. Piotrkowska 85. 6302g

PRZEDSTAWICIELSTWO poważnej firmy ew. dobrego artykułu na m. Łódź ew. i na województwo przyjmę. Oferty pod „Rutyna—solidność—gwarancja" do „Prasa" Piotrkowska 55. 6300g

POMOC domowa potrzebna Wschodnia 55 m. 9. 6299g

MŁODA pragnąca dokształcać się, pomoże w biurze of. „Konserwatorium". 6294g

POTRZEBNA młoda panna domowa Narutowicza 113a dolny dzwonek. 6293g

POTRZEBNY laikarz z własnym aparatem na teren wydzierżawiony. Tuszyn-las 353 fotograf. 6292g

POTRZEBNE od zaraz szwaczki na kombinezony. Zgłaszać się: Wytwórnia Bielizny H. Michalski, J. Mróz i S-ka Zachodnia 52. 6288g

POSZUKUJEMY kotła parowego 6 atmosfer powierzchni ogrzewalnej do 30 m. Telefon 171-42. 6327g

POMOC domowa potrzebna od zaraz, Zachodnia 59 m. 5. 6322g

MASZYNIŚCI na maszyny płaskie — automaty potrzebni. Zgłoszenia: Drukarnia PZWS. Praska 9. 6321g

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Skierniewice. Januszek Władysław, Nad Łódką 2. 6328g

Lokale

LOKAL w powiatowym mieście, woj. łódzkie, wraz z dwoma pokojami, nadający się na każdą branżę, odstąpię za zwrotem kosztów. Oferty pod: „111" — „Prasa", Piotrkowska 55. 6054

POSZUKUJĘ lokalu na warsztat mechaniczny, około 70 m kw. ewentualnie kupię. Oferty pod „Zaraz". „Prasa" Piotrkowska 55. 6323g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią Targowa 39 m. 2 na takie samo w śródmieściu lub prowincji. 6314g

POKOJU sublokatarskiego, lub samodzielnego poszukuje. Oferty pod „Wypłacalna Krawcowa" lub tel. 144-88 po 18-ej. 6296g

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania. Oferty pod „1515" „Prasa" Piotrkowska 55. 6298g

SKLEP przy ul. Północnej Nr 5 oddam za zwrotem kosztów. 6290g

Nauka

KURSY kierowców samochodowych Zw. Automobilistów Andrzeja 6 przyjmuje na kurs zawodowy i amatorski. Indywidualne nauczanie przepisów drogowych.

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa, wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25. 6168g

Różne

MISTRZOWSKI warsztat naprawy maszyn do szycia overloki, dziurkarki, dwuigłówki, (specjalność) dorabianie części gwarancja. Łódź, Wschodnia 52. Łatosz Szalczyński. 6226k

„MEBLOSTYL", Stalina 89. Wielka zniżka cen na meble pojedyńcze Na komplety, kredyt do 40 proc. 5760k

ZDJĘCIA legitymacyjne, laboratorium dla foto-amatorów — szybko, fachowo. Foto „Szajnert", Wschodnia 57. 5994k

BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów, Trwałą Ondulację Amerykańskimi płynami gwarantują „Wileńscy Fryzjerzy", Zawadzka 11. 5076k

KRAWIEC Wojciechowski, naprawia, reperuje garderobę. Piotrkowska 59. poprzeczna oficyna. 5074k

ZIOŁA lecznicze M. Szydłowski — Łódź, Narutowicza 1. Drogeria. 4996k

AGENCI portretowi, poszukiwani. Kielce, Świerczewskiego 20. Foto-ARS. 6336g

POKOSTY malarski (lniany) podłogowy, sztuczny. Lakier kopalowy (bezbarwny) sykatywę i tynkturę poleca Wytwórnia Chemiczna „ULTRON" Łódź, Południowa 78-80 tel. 139.19 Istnieje od 1925 r.

TAPETY! Tapety! Posiadam na składzie duży wybór pięknych tapet i wiecznych piór Łódź, Piotrkowska 118 Maria Chain 6308k

SPRZĘT sportowy — D-Sp. Jan Pujdak i Ska Łódź Piotrkowska 83. 6335k

ELEKTRYCZNE instalacje siły światła wykonuje Seweryn Marczak — Krzyżowa 7, przy Łagiewnickiej.

DYSKI—oszczepy kule do rzutów dostarcza Jan Pujdak i S-ka. Łódź, Piotrkowska 83. 6317p

ZGUBIONO baskinkę od sukienki niebieską w białe groszki. Zwrot wynagrodzę, Strzelców Kaniowskich 31 m. 9.

ZGINĄŁ duży wilk, odprowadzić za wynagrodzeniem do firmy „Romantyk" Nowomiejska 7 tel. 126-39.

ZGINĄŁ biały piesek, żółte ucho, angora. Odprowadzić za wynagrodzeniem. 6 Sierpnia 23-8. 6331g

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16,30 i 19,30 D. G. Dregely pt.

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY".

Kasa otwarta cały dzień: tel. 272-70 3374k

Teatr „OSA" Zachodnia 43 tel. 140-09

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prob generalnych przedstawienia zawieszone.

W czwartek dn. 10 czerwca br. o godzinie 19.30 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt.

»W OGRODZIE PRZY POGODZIE«

z udziałem całego zespołu 3470k

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda

SEANS

Kasa czynna od 12-tej. tel.: 123-02. 6004k

P. P. FILM POLSKI

zatrudni natychmiast

3-ech Kontystów

do księgowości materiałowej i

1-ą Maszynistkę

wykwalifikowaną

Warunki do omówienia. Zgłaszać się w godzinach urzędowych — Biuro Likwidacji, Narutowicza 69. 6333k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO

w Ozorkowie, ul. Legionów 5-7

zaangażują do pracy

TECHNIKA MASZYNOWEGO

Zainteresowani zgłoszą się do Wydz. Personalnego w godz. 9—17. 3473k

INŻYNIER - ARCHITEKT

przyjmuje do wykonania

WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

Wiadomość: telefon 126-17 3511

FABRYKA KINOTECHNICZNA

zaangażuje:

1. Ślusarzy narzędziowych.
2. Ślusarzy remontowych.
3. Trasera.
4. Szyciarzy.
5. Tokarzy.

Zgłaszać się: Wydz. Personalny — M. Nowotki 41, od 9—12-tej. 6282k

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET

ZAŁATWIA

Biuro ogłoszeń R.S.W. „PRASA"

PIOTRKOWSKA 55 TELEFON 111-50

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—019819

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.